№ 77. Środa, dnia 13 (26 Września) 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą: Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt. od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Przypominamy Szan. prenumeratorom naszym, iż czas odnowić prenumeratę kwartalną.

Pobyt Ich Cesarskich Mości w Spale.

Dnia 8 (21) września, o godz. $12^1/_2$ z południa w Spale, z Najwyższego zezwolenia, w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani, i Ich Cesarskich Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza i Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza i Michała Mikołajewicza, Królewicza Greckiego Mikołaja i Księcia Alberta Sasko-Altenburskiego,—wykonane były śpiewy przez chór, złożony z nauczycieli i uczniów szkół w gub. Piotrkowskiej. Przy przedstawianiu chóru byli obecni kurator warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Zenger i gubernator Piotrkowski r. t. Miller.

Chór zorganizowany był pod kierunkiem naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, rz. r. st. Abramowicza i pod dyrekcją inspektora szkół ludowycy w gub. | Piotrkowskiej, r. st. Grozdowa. W chórze brało udział: nauczycieli 31, nauczycielek 2, chłopców 67, dziewcząt 120.

Przy wyjściu Ich Cesarskich Mości z pałacu chór wykonał hymn narodowy, poczem Ich Cesarskie Mości raczyli zbliżyć się do chóru i miłościwie przyjąć wręczone przez chłopca i dziewczynkę programy śpiewu. Następnie Jego Cesarska Mość raczył zezwolić na śpiew. W czasie wykonania Jego Cesarska Mość raczył niejednokrotnie chwalić śpiew.

Po wykonaniu programu Ich Cesarskie Mości raczyli znowu zbliżyć się do chóru i miłościwie rozmawiać z dyrektorem chóru i naczelnikiem dyrekcji naukowej, przyczem p. minister Dworu wręczył Jego Cesarskiej Mości ułożony przez inspektora Grozdowa „Zbiór mingrelskich pieśni ludowych,“ który to zbiór Jego Cesarska Mość raczył miłościwie przyjąć i rozpytywał autora zbioru o jego służbę na Kaukazie. Przytem Jego Cesarska Mość raczył zapytać, czy dzieci umieją również śpiewać i polskie pieśni, a kiedy odpowiedziano, że umieją i śpiewają je w szkołach, to Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej zezwolił przy następnem przedstawieniu się chóru włączyć do programu także i polskie pieśni narodowe.

W tymże czasie Jej Cesarska Mość raczyła miłościwie rozmawiać z kuratorem okręgu naukowego.

Znowu Ich Cesarskie Mości raczyli miłościwie wyrazić Swoje zadowolenie i pochwałę chórowi, poczem dzieci i nauczyciele otrzymali od p. ministra Dworu zaproszenie do stołów, na których był przygotowany dla nich poczęstunek.

Ich Cesarskie Mości i Ich Cesarskie Wysokości raczyli się przyglądać, jak dzieci, rozpromienione szczęściem i radością, parami i we wzorowym porządku zbliżały się do wskazanego im miejsca.

Naczelnik dyrekcji naukowej Abramowicz i inspektor szkół ludowych Grozdow byli Najmiłościwiej zaszczyceni Najwyższymi podarunkami: pierwszy z rąk p. ministra Dworu otrzymał złoty pierścień z inicjałem Imienia Jego Cesarskiej Mości, ozdobiony brylantami, a drugi—pierścień złoty, ozdobiony drogiemi kamieniami.

(„Warsz. Dniew.“).

Elektryczność w Radomiu.

Zbliża się chwila, w której miasto nasze, pogrążone do dziś dnia w szarych mrokach nocy, rozjaśni potężny promień światła elektrycznego. Z jasnym tym promieniem może i jaśniej zrobi się nam na sercu i weselej spojrzymy w przyszłość, która wydawała się tak czarną i smutną.

W energji elektrycznej oprócz światła, znajdziemy i siłę mechaniczną—motor, który oddać może nieocenione usługi na różnych polach pracy naszej, wpłynąć na rozwój rzemiosł i przemysłu. I przypomnimy sobie słowa niezapomnianej sławy poety Jana, dziecięcia i chluby ziemi Radomskiej:

„Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje;
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.“

A pamiętając na ustęp końcowy tegoż utworu:

„Ty nie miej za stracone
Co może być wrócone;
Siła Bóg może wywrócić w godzinie,
A kto Mu kolwiek ufa, nie zaginie“,

z ufnością tą stąpać będziemy naprzód po drodze uczciwej pracy i obowiązku.

Za trzy miesiące, najdalej w grudniu, nastąpi już otwarcie stacji elektrycznej i oświetlenie miasta.

Roboty na placu budowy posuwają się szybkim krokiem. Budynek stacji jest już na wykończeniu. Tuż przy nim wyświdrowano studnię artezyjską, w której na głębokości stóp 180-ciu, natrafiono na znaczną obfitość wody czystej i wybornej do picia. Na ulicach Długiej, Szerokiej i Kościelnej stoją już rzędy słupów, które połączą druty przewodników prowadzących prąd elektryczny. Lampy wisieć będą między słupami nad środkiem ulicy.

Warunki dostarczania tego prądu i przenoszenia energji ze stacji centralnej, wypracowane ściśle na podstawie warunków, które mają wszelkie inne miasta, w głównych zarysach są następujące:

Towarzystwo obowiązuje się dostarczać prąd dla oświetlenia i wytwarzania siły poruszającej, jako też dla wszelkich celów przemysłowych, według taksy, zatwierdzonej przez władze. W wypadku przerwania prądu z powodów nieprzewidzianych i niezależnych od stacji, np. pożaru, konsumenci nie mają prawa rościć pretensji do żadnych wynagrodzeń za straty. Zarząd stacji jednak, w wypadkach podobnych, obowiązany jest dokładać wszelkich starań, aby przerwa w dostarczaniu prądu trwała jak najkrócej, gdyż każda przerwa dłuższa w oświetleniu pociąga za sobą już dużą karę na korzyść miasta. Przerwanie prądu wskutek zepsucia się maszyn na stacji, a co się przytrafia czasami na stacjach małych, w tym razie jest wykluczone, zarząd bowiem posiadać będzie zabezpieczenia podwójne w maszynach rezerwowych i akumulatorach.

Osoby życzące połączyć mieszkania swoje ze

(8

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

— Ot, myśli—stryjka poproszę—to z wódką pójdą.

Więc zawrócił do zagrody Tomasza.

Oboje starzy stękali. Tomasz utrząsł się trochę, bronując oziminę, męczyły go robaki, groził kołtun—Barbarę trapiła zimnica—a lekarstwa we wsi nie było. Źli byli i powsiedli na chłopca.

— Przyszedłeś, rzekę, obaczyć—czyśmy pomarli. Myślałeś może, że stary wykopyrtnął i majątek ci ostawił?

— Żyjcie z Bogiem—odrzekł Franek. Nic od was nie chcę.

— W siewy, rzekę, to cię oko nie uwidziało. Po coś dzisiaj przyszedł?

— Dobre słowo rzec i prosić, żebyście pomogli w jednym interesie...

— Pomogli, pomogli—zawarczała stara. A siać toś staremu nie pomógł? I my ci pomagać nie będziemy, rzekę, nie będziemy!

— Na kościół święty ostawię wszyćko, na chwałę Bożą—dokończył Tomasz. Już ty, nieboże, nie spodziewaj się od nas pomocy.

— A niech tam!—zawołał chłopak, choć ukłuło go w serce, jak żądło.

— Pochówek godny mieć będę, i księży, i trumnę malowaną, i grób murowany.

— Zrobicie, jak wasza wola—rzekł markotny Franek. Choć tyla wszelakiego dobra na jeden pochówek...

— Na dwa—bo i kobietę pochowają po chrześcijańsku. Franek zafrasował się okrutnie, lecz swój frasunek schował głęboko pod serce. Ot, zawszeć trochę myślał o stryjowej zagrodzie; choćby biedną dziewczynę wziął—byłoby o co ręce zaczepić. A tak... służ cały swój wiek... i dzieci twoje niech służą! Hej, hej! Westchnął.

— Nie masz, wypadkiem, okowitki? Okrutnie zimnica trzęsie nad wodą.

— Już z miesiąc za Wisłą nie byłem.

— Bój się Boga! rzekę. A cóż ty robisz?

— Co? A orałem, siałem, włóczyłem, teraz będę buraki i ziemniaki kopać i wozić.

Tomaszowie spojrzeli po sobie.

— To prosta robota—rzekł stary—to bele dziewciak potrafi. Zaniechałeś takiego fachu... Szkoda.

— Wstyd, rzekę, wstyd! Chłop, jak smerek, a bez Wisłę się leni.

— I strata. Toć piekny zarobek.

— Ja wam, stryjku, okowity kupię, i słodkiej różowej przyniosę.

— Przynieś, chłopcze, przynieś! Chorzyśmy oboje.

— Bo to—bez urazy—będę was prosił, żebyście też z wódką poszli do dziewuchy.

— Do Grombianki? Dobrze, Franek, dobrze. Ino—czy tam aby wódkę przyjmą?

— Albo co? — pyta zdziwiony Franek. Choć nie myśli o Kasi, ale go obraza wątpliwość stryja. Czy go przyjmą? Jego? Franka? Także pytanie!

— Bo to, widzisz... póki ludzie widziel[1], że ci zapiszę majątek—to było inaczej. Teraz, kiedy wszystko idzie na kościół...

Chłopak zawrzał:

— Niech idziel—zawołał—Kiej taka wasza wola. Ja także wódkę poślę nie do tego pomiotla, Kaśki jeno do Marysi.

— Jakiej Marysi?

— No—Wrylanki.

Starzy zamilkli, zdumieni. Po chwili, Tomaszowa zaczęła mleć językiem, Tomasz wydziwiać.

— Wrylanka? Znajduch? wyrobnica? rzekę, to ci dopiero los!

— I ty myślisz, że ja do takiej dziewki wódkę poniosę? Niedoczekanie!

— Toć uczciwa dziewucha—bronił się Franek.

— Głupiś! Taką znajdę do gospodarskiej chaty brać. Także mi gospodyni!

Franek zerwał się z ławy.

— Ja nie gospodarz, tylko biedny sługa—wezmę dziewkę—jaka mi się udała. Wam do chaty jej nie przyprowadzę. Ostańcie z Bogiem!

— Czekaj, głupi, czekaj! A to ogień—nie chłop! Siadaj, pogadamy.

— Idź jeno po tę okowitę—rzekę. Lepiej będzie gadka szła. Idź—masz!

(d. c. n.)

stacją centralną, przedewszystkiem postarać się winny o pozwolenie właściciela nieruchomości, na połączenie z siecią przewodników ulicznych.

Za elektryczność, użytą do celów oświetlenia, pobierana będzie opłata w ilości 40 kop. za każdy kilowat (jednostka energji elektrycznej), co odpowiada cenie 2 kop. za każdą godzinę świecenia się lampki żarowej o sile świec 16-stu.

Taksa ta 40-sto kopiejkowa za kilowat-godzinę równa się przeciętnej taksie miast zagranicznych, liczących mniej więcej tę samą ilość mieszkańców co i Radom.

Koszt oświetlenia elektrycznego wypadnie mniej więcej tylko o połowę drożej, w mieszkaniu poszczególnem i w rachunku całorocznym, od oświetlenia naftowego. Ilość bowiem godzin palenia się światła elektrycznego, wobec możności dowolnego i łatwego zapalenia i gaszenia, bywa znacznie mniejsza od ilości godzin oświetlenia naftowego. Przytem światło elektryczne nie daje ciepła w lecie, nie kopci, nie pali się kosztem tlenu, potrzebnego do oddychania i nie wymaga obsługi.

Zależnie od ilości czasu palenia się elektryczności i od wysokości rachunku odstępowany będzie pewien nieznaczny procent.

Za siłę użytą jako motor Towarzystwo pobierać będzie 15 kop. za kilowat-godzinę. Odbiorcom większej ilości energji elektrycznej udzielany będzie rabat odpowiedni, który zależeć będzie od specjalnej umowy.

Za wynajęcie elektromierza, czyli licznika zużytej energji elektrycznej w kilowat-godzinach, pobierana będzie opłata, wynosząca 10% w stosunku rocznym od jego wartości.

Taki jest mniej więcej zarys ogólny kosztów i warunków użycia energji elektrycznej.

Szczegółowe warunki i wszelkie objaśnienia otrzymać można w biurze budowlanem stacji elektrycznej na ulicy Długiej. *S. J.*

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. Dr. E. B., otrzymane jako honorarjum przy przeniesieniu zwłok w Cerekwi w d. 21 b. m.—rub. 10.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada gospodarcza Towarzystwa Dobroczynności na posiedzeniu, w d. 19 b. m. odbytem, po rozpatrzeniu podań osób, ubiegających się o zapomogi z zapisu ś. p. Adolfa Fricka, przyznała zapomogę w kwocie rb. 20 majstrowi szewckiemu Ludwikowi Pawłowiczowi, przedstawionemu przez starszych cechów rzemieślniczych; zapomogę zaś w kwocie rb. 5—Anieli Szczucińskiej, pozostającej od lat 29 w służbie u rodziny pp. Wierzcjskich i odznaczającej się dobrem sprawowaniem, wiernością i przywiązaniem do swoich chlebodawców.

Sumę rb. 25, stanowiącą te zapomogi, Towarzystwo Dobroczynności wypłaca z procentu od kapitału rb. 500, legowanego na ten cel przez ś.p. Adolfa Fricka i zahipotekowanego na nieruchomości Aleksandra i Marji małżonków Haertel w Radomiu. Jakkolwiek procent ten, płatny w dniu 1 lipca każdego roku, dotychczas za rok bieżący, pomimo kilkakrotnego przypominania, nie został wniesiony do kasy Towarzystwa, jednakowoż Rada Towarzystwa Dobroczynności, pragnąc ściśle wykonać wolę szlachetnego zapisadowcy, wypłaciła zapomogi z innych funduszów Towarzystwa i w poszukiwaniu zaległego procentu zamierza wystąpić przeciwko dłużnikom na drogę sądową.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Dnia 21 września r. b., w piątek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu zarządu Oddziału Radomskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami pod № 123, przy ul. Lubelskiej odbyło sią zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Po przeczytaniu i podpisaniu protokółu poprzedniego zebrania ogólnego przystąpiono do porządku dziennego: 1) Zarząd przedstawił stan kasy; od dnia 19-go stycznia r. b. dochód z remanentem z 1899 roku wynosi 560 rb. 31 kop., wydatki zaś 141 rb. 88 kop., w kasie gotowizną znajduję się 418 rb. 43 kop., z których już poprzednio wyznaczono 350 rb. na lecznicę. 2) Zebranie ogólne poleciło zarządowi zrobić podanie do zarządu drogi żelaznej, aby urządzono poidła dla wołów, przewożonych wagonami. 3) Polecono zarządowi wyznaczyć dyżury dla członków, w miejscach gdzie się odbywają targi, większe zebrania i t. p. 4) Podziękowano przez powstanie panu redaktorowi Szczęsnemu Jastrzębowskiemu za liczne i obszerne wiadomości o Towarzystwie opieki nad zwierzętami w Gazecie, a panu Zdzisławowi Woszczyńskiemu za korespondencje w pismach warszawskich. 5) Zarząd prosił pp. Członków o dostarczanie wiadomości o sprawach sądowych, tyczących się złego obchodzenia ze zwierzętami i o karach wymierzanych przez sędziów gminnych i sędziów pokoju. 6) Na członka zarządu w miejsce p. Skulskiego—wybrano jednogłośnie p. Zdzisława Woszczyńskiego. 7) Postanowiono, aby zarząd przedstawił J. E. p. Gubernatorowi p. Marcelego Mierzyńskiego na kandydata na opiekuna cyrkułowego. 8) Zadecydowano przesłać dyplom członka honorowego p. Prezesowi XIII-go kongresu międzynarodowego Towarzystw Opieki nad zwierzętami w Paryżu p. A. Uhrich. 9) Wyznaczono rubli 20, jako fundusz przeznaczony na nagrody dla osób niższej służby policyjnej za gorliwe wykonywanie zatwierdzonych przez rząd przepisów o obchodzenin się ze zwierzętami. Fundusz ten wyznaczony jest dla strażników powiatowych gubernji Radomskiej. 10) Proszono pp. Członków o dostarczanie wiadomości o osobach, odznaczających się dobrem obchodzeniem się ze zwierzętami. 11) Delegat Oddziału Radomskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami na XIII kongresie międzynarodowym Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Paryżu, przeczytał postanowienia kongresu następującej treści: a) wszystkie Towarzystwa opieki nad zwierzętami mają wyjednać u swoich rządów, aby zwierzęta nie były przewożone jak towar na wagę, lecz na sztuki (za biletami—jak ludzie); b) przestrzegać zachowania przepisów o hygienie i wygodzie w podróży (wentylacja, pożywienie, napój, podściółka); c) żądać dezynfekcji w wagonach po każdym transporcie; d) ogłosić konkurs na zbudowanie wagonów dla przewozu zwierząt wszelkiego rodzaju; e) zbadanie konkursu przez komitet międzynarodowy, złożony z pięciu członków: pp. Colom, Hartman, Hempel, Levis, Ohlsen; f) żądać praw międzynarodowych dla ochrony ptaków; g) ochraniać wszelkie ptactwo, niekoniecznie uznane za szkodliwe, dokąd niebędą zrobione tablice ptaków pożytecznych; h) zabronić wszelkich sposobów łapania ptactwa; i) zabronić handlu, przewozu, roznoszenia, sprzedaży i kupna ptaków pożytecznych, ich jaj i piskląt; j) na zasadzie badań ornitologicznych i entomologicznych wykazać pożytek pewnych ptaków, i w tym celu prosić rządy wszystkich Państw o współdziałanie; k) ułatwiać wszelkiemi sposobami rozmnażanie się ptactwa owadożerczego (żywopłoty, gniazda i t. p.); l) zachęcać młodzież do współdziałania, rozsiewając wiadomości ciekawe i pożyteczne o życiu ptaków; m) komisja międzynarodowa, złożona z jedenastu członków wynajdzie środki dla zabezpieczenia ptaków pożytecznych dla rolnictwa i rozmnażania się ich; n) komisja ma najszersze pole działania; o) w skład komisji wchodzą: pp. baron Bonde, de Galland, Haines, Hartman, Hempel (sekretarz), Keller, ks. Landsteiner, Lemon, Ohlsen. Ruhl, Uhrich (prezes); p) zabronić wszelkich gier, widowisk i zabaw okrutnych, jako to: walk byków, walk kogutów, strzelania do gołębi, wyścigów dystansowych, ćwiczeń dzikich zwierząt, karmienia w zwierzyńcach drapieżnych zwierząt żywemi zwierzętami publicznie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Dzisiaj o godz. 5-ej w sali hotelu Europejskiego odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Teatr ludowy. W niedzielę ubiegłą w letnim teatrze ludowym na ulicy Spornej odegrano „Wesele w Ojcowie“, sztukę ludową w 2 aktach ze śpiewami i i tańcami, napisaną przez Anczyca. Szczelnie zapełniona widownia najlepszą była nagrodą dla amatorów za sumienne trudy, a nie mniej i dla dyrektora teatru ludowego p. Grodeckiego, pod którego umiejętnem, a pracowitem kierownictwem, amatorzy w orkiestrze i na scenie nabierają coraz większej wprawy i swobody. Role umieli wszyscy doskonale. Miechodmuch szczerze ubawił widzów, zarzucilibyśmy mu tylko niezbyt właściwą charakteryzację, dobrą dla jakiegoś niemca, lecz nigdy dla polskiego organisty. Wyróżniająco dobrze odegrana była rola Bartosza studenta.

Przedstawienie zakończył mazur w cztery pary, odtańczony siarczyście, wywołując prawdziwą burzę oklasków.

Niewątpimy, że tak starannie wystawione „Wesele w Ojcowie“ ujrzymy jeszcze na scenie teatru ludowego—zasługuje na to i sztuka sama i sumienna praca amatorów i ich kierownika.

Oświetlenie elektryczne. P. Goltz, inżynier Towarzystwa „Union,“ pracujący nad zaprowadzeniem instalacji elektrycznych w mieście naszem, przystąpił już do ustawiania na ulicach słupów, na których będą porozpinane przewodniki prądu. Słyszeliśmy wygłaszane przez mieszkańców miasta obawy, że słupy te przyczynią się swym wyglądem do oszpecenia ulic, otóż możemy uspokoić każdego komu estetyczny wygląd ulic radomskich leży na sercu, że słupy te zostaną pomalowane na kolor zielonkowo-szary t. zw. morski, przez co będą mniej rzucające sią w oczy i wierzchołki ich zostaną odpowiednio przyozdobione, jak to ma miejsce w Warszawie ze słupami od telefonów.

Karty pocztowe z widokami Radomia. Księgarnia u p. A. Suchańskiego wypuściła nową serję kart pocztowych z widokami celniejszych gmachów miasta Radomia. Wszystkie widoczki są kolorowane i odznaczają się dobrym rysunkiem i estetycznem wykonaniem.

Święcenie alumnów. D. 22 b. m. Najdostojniejszy Pasterz diecezji Sandomierskiej udzielił w katedrze tonsury następującym alumnom: Cudzieńskiemu Aleksemu, Żakowi Janowi, Sobierajskiemu Leonowi, Sykulskiemu Kazimierzowi, Kosińskiemu Wacławowi, Dobrzańskiemu Józefowi, Baczewskiemu Maksymilianowi i Jaworskiemu Antoniemu, święceń zaś ostjarjusza i lektora — klerykom: Szumańskiemu Pawłowi, Hamczykowi Bronisławowi, Młynarczykowi Juljanowi, Glibowskiemu Marjanowi, Herynowskiemu Antoniemu, Rembowskiemu Stanisławowi, Raczkowskiemu Stanisławowi, Kawińskiemu Antoniemu, Laurmanowi Adolfowi, Sałwackiemu Józefowi, Pomorskiemu Feliksowi, oraz Cudzińskiemu Aleksemu i Żakowi Janowi. Po udzieleniu mniejszych święceń Jego Ekscelencja kleryka 4 mniejszych święceń Bastrzykowskiego Aleksandra wyświęcił na subdjakona. *Ks. A. R.*

Poświęcenie pomników. D. 12 b. m. w kościele św. Jakóba w Sandomierzu poświęcone zostały pomniki ś. p. ks. Józefa Kijanki byłego rektora oraz ks. Melchjora Bulińskiego, dobrodzieja tegoż kościoła.

Sandomierz. (Kor. „Gaz. Rad.“).

(Rekolacje w seminarjum. Celebra biskupia. Nabożeństwo żałobne kapitulne. Rozpoczęcie roku szkolnego w Seminarjum. Mowa Najdostojniejszego Pasterza

W dniu 1-ym września zjechała się młodzież duchowna do swej szkoły, do seminaryjnych celi, aby, po dwumiesięcznych wywczasach, dalej pracować nad sobą. A że we wszystkich szkołach duchownych, przy których są internaty, rozpoczęcie nowego roku szkolnego poprzedzają rekolecje, przeto i w tutejszem seminarjum na drugi dzień wieczorem ojciec duchowny alumnatu, ks. kan. Sokalski po wezwaniu pomocy Ducha św. przez odśpiewanie wspólnie z alumnami „Veni Creator“, zagaił rozpoczęcie tych ćwiczeń duchownych stosowną konferencją. Poczem przez 5 dni z kolei ciągnęła się praca duchowa, do której zmierzały medytacje, czytania pobożne, modlitwy, wspólne słuchanie Mszy Św., nawiedzanie Najśw. Sakr. w katedrze i rachunki sumienia. Czas rekolekcyjny przed rozpoczęciem zajęć naukowych jest bardzo praktycznie obmyślany, gdyż wakacje mniej lub więcej rozpraszają ducha alumnów, oziębiają ich zapał święty, a zatem konieczną jest rzeczą wpierw doprowadzić ich stan duchowy do równowagi i dopiero potem przystąpić do pracy umysłowej i zarazem do dalszej pracy nad urobieniem serca. Rekolekcje zakończyła spowiedź i komunia św., którą alumni przyjęli w uroczystość Narodzenia Matki Boskiej. Tego dnia sumę celebrował Najdostojniejszy Pasterz, a kazanie wygłosił ks. prał. Szubartowicz. W niedzielę zaś odbyło się Bierzmowanie blisko 200 osób. W poniedziałek prześwietna Kapituła katedralna odprawiła żałobne nabożeństwo za zmarłych swych członków i miała swe doroczne posiedzenie. Dnia następnego o g. 10 z rana regens seminarjum ks. M. Ryx miał uroczystą wotywę o Duchu św., błagając Boga o łaski dla zakładu, na czele którego stoi, iżby rok nowy zaznaczył się wszelką dlań pomyślnością, iżby upłynął z wielkim dlań pożytkiem. Poczem o g. 11, zaproszony przez ks. regensa, przybył do seminarjum Najdostojniejszy Pasterz wraz z miejscowem duchowieństwem, aby swem przemówieniem i błogosławieństwem pasterskiem urzędownie rozpocząć nowy okres zajęć seminaryjnych w roku szkolnym 1900—1901. Ks. regens, witając J. Ekscelencję, w krótkiej mowie wyraził żal i smutek swój, z powodu, iż mało przybyło kandydatów do stanu duchownego*) i zarazem życzenie iżby alumni wciąż zmniejszającą się liczbę kapłanów usiłowali w przyszłości wynagrodzić wysokiem urobieniem moralnem i wykształceniem, o które mają się usilnie starać, będąc w szkole duchowej, i wreszcie poprosił Pasterza Diecezji o słówko zachęty. Jego Ekscelencja, aby alumni mogli jakością wynagrodzić ilość, wymownie i dosadzie rozwijał przed ich oczyma najpierw potrzebę nauki w kapłanie. W tym celu mówił im, że Kościół św. ustawicznie kroczył i kroczy za postępem nauki, że kapłani zawsze przodowali światu naukowemu i że duchowieństwo w obecnych czasach nie powinno przez zaniedbanie pracy naukowej tracić swego wielkiego i zaszczytnego stanowiska, przyczyniać się do upadku dawnej chwały Kościoła. Zachęcał przeto młodzież do traktowania nauki poważnie, do wyrobienia w sobie tego nieodzownego przeświadczenia, że należy się uczyć dla siebie samego, aby umieć, że potrzeba pragnąć wiedzy i pokochać ją, wtedy bowiem z zapałem będzie się brało do książki i nigdy się jej z rąk nie wypuści. Co, niestety, dodał, bywa, ilekroć razy alumn uczy się machinalnie, z konieczności tylko, aby otrzymać promocję, aby dostąpić kapłaństwa. Taki, gdy już ustanie konieczność, mus uczenia się, opuszcza książkę naukową, bierze z nią samowolnie rozwód i, jeżeli coś kiedy przeczyta, to jedynie rzecz lekką, błahą. Taki, będąc kapłanem na wszystko nie będzie żałował grosza, tylko nie wyda go na książki. Następnie Najdostojniejszy Pasterz zalecił alumnom urabianie duszy, dążenie do świętobliwości, odpowiedniej kapłanowi. Kapłaństwo bowiem, rzekł, jest źródłem zbawienia własnego i innych lub potępienia własnej duszy i wielu dusz, nad któremi się jest postanowionym. Jest zaś ono szczęsnem lub nieszczęsnem w miarę pracy nad sobą, w miarę rozwijania w sobie

*) mian. 5-u, z tych jeden ze szkół radomskich.

daru Bożego, jakiem jest powołanie lub zaniedbanie tej pracy i zatracenia przez to iskry Boskiej powołania. Z czego wyprowadził wniosek, że nauka i świętobliwość życia muszą w kapłanie iść w parze. aby się stał pożytecznym kościołowi i społeczeństwu, a sobie szczęście zapewnił doczesne i wieczne. *Ks. A. R.*

Nietulisko. (Kcr. „Gaz. Rad.“) Już upływa piękne i miłe lato a nadchodzi smutna jesień. Ten czas przypominają nam: i spadający liść z drzewa, i jakiś smętny powiew i szum wiatru, i gęste mgły poranne z przymrozkami i często zadumany horyzont, i coraz krótsze dnie, a obecnie od połowy b. m. bardzo ciepłe i słoneczne, jako ostatnie przebłyski uciekającego od nas lata, no i wreszcie mikroskopijne pajączki, wędrujące w białej snującej się po powietrzu poszarpanej pajęczynie, słowem wszystko przypomina szybko nadchodzącą porę jesienną.

Pola już dawno ogołocone z bogatych i ozdobnych szat—obecnie pokrajane ostremi pługami, a miejscami poszarpane zębatemi żelaznemi bronami czernieją, jakby na znak żałoby, to tu, to tam; miejscami zielenią się jeszcze ścięte koniczyny i grube łęciny kartoflane, chociaż i te ostatnie już podsychają i stopniowo zamierają i tą swoją zblakłą zielonością jakby przypominają, że żałobne pola znowu się zazielenią i znowu z wiosną ustroją się w różnobarwne i bogate szaty.

Po górnych polach miarowo i poważnie kroczą gospodarze rolnicy z białemi płachtami przed sobą i pełnemi garściami, zawzięcie sieją szare żytko i żółtą pszeniczkę. Niejednemu z nich z pewnością wyrywa się z głębi duszy westchnienie i nasunie się myśl, że jak to ziarno rzucone w ziemię nie zginie i wyda za rok plon, wynagradzając w ten sposób mozoły, trudy i pracę rolnika, tak i człowiek, po dokonaniu doczesnego żywota, również legnie w grobie, a kiedyś znowu powstanie i żyć będzie wiecznie.

Nad konającem latem znowu jakby lamentują i jęczą od czasu do czesu pękające skały na Dołach, rozsadzane potężną siłą wybuchową i zarazem jakby przypominają, że biada tym, którzyby, krusząc i rozszarpując ich wnętrzności, ośmieliliby się nie zachować przytem ostrożności i lekceważyć ich potężną siłę i żałośliwe jęki.

Ponieważ ludne w tutejszej miejscowości i klasa rzemieślnicza ma wielki pociąg do kieliszka i życia karczemnego, więc członkowie Komitetu Trzeźwości mają nielada pracę... zwłaszcza szanowny Ksiądz Prałat Wł. Fudalewski, który nietylko w kościele z ambony uczy, przekłada, tłomaczy i budzi wstręt do pijaństwa, a zachęca do trzeźwości i życia pracowitego, ale nawet z narażeniem swojej osoby odbywa rewizje po bawarjach i traktyerniach i tu, napotkawszy niejednego i niejedną w stanie mocno nietrzeźwym, łaje mocno i strofuje i po ojcowsku napomina. Skutek jest ten, że chociaż niejeden z wielu zuchwalców swoją krnąbrnością i opryskliwością zrani boleśnie serce zacnego kapłana, ale za to wielu innych rozumniejszych, oburzając sie na zuchwalca, biorą pod rozwagę słowa i nauki gorliwego kapłana i wracają na drogę cnoty, na drogę pracy i życia trzeźwego.

I byłaby liczba takich coraz większa, gdyby w Kunowie mogła być założona herbaciarnia. Wielu z ludu naszego i rzemieślników czy to w czasie jarmarku, czy w niedzielę lub w jakie inne święto wstępuje zwykle po kościele do piwiarni, lub tak zwanej traktjerni, bo muszą gdzieś wstąpić i często nawet nie w chęci upicia się, ale zwyczajnie dla odpoczynku, lub wymiany paru słów ze swoim znajomym lub sąsiadem, no i nieraz w chęci rozgrzania się i posiłku, ale że zamiast herbaty podają im piwo lub wódkę albo inne gorące trunki, to nic dziwnego, że niejeden wreszcie i upije się i niekiedy zatraca w sobie obraz człowieczeństwa i, poniewierając się po ziemi, staje się podobnym do nierozumnych zwierząt. Gdyby takiemu podano gorącej herbaty lub kawy i skromny posiłek w postaci bułki lub chleba z serem lub kawałkiem wędliny, a potem stosowną książkę lub gazetę do przeczytania, to w takim razie ten i ów i rozgrzałby się i posilił i umysł by oświecił i niejednej pożytecznej rzeczy by się nauczył i ze swoim znajomym porozmawiał i wyszedłby z domu takiego i rozumniejszym i lepszym i pożyteczniejszym i dla siebie i dla społeczeństwa.

Daj, Boże, by w Kunowie mogła powstać jaknajprędzej herbaciarnia i czytelnia, a trzeźwość i oświata może zakwitnąć i w tutejszej miejscowości.

J. Gorajec.

Iwaniska. (Kor. „Gaz. Rad.“). Dnia 19 b. m. o godzinie 12 w południe we wsi Tęcza, gminy Iwaniska spaliły się 2 domy drewniane, ubezpieczone razem na 460 rubli, 5 gospodarskich zabudowań oraz 2 stodoły, napełnione tegorocznym zbiorem na 800 rubli, koń wartości 40 r. i wóz, nieliczące innych ruchomości. Ogień powstał w rogu stodoły, prawdopodobnie z podpalenia. Przyjechawszy do owej wsi, ujrzałem uwijających się około miejsca pożaru włościan niosących ratunek ile im sił starczyło; oprócz tego można było zauważyć, że przy każdem domowstwie znajdują się: jedna beczka duża z wodą, druga także do wożenia wody, bosaki, konewki w dostatecznej ilości, jak również drabiny na dachach w kompletnym porządku, tak że owa wieś służyć może pod tym względem za wzór innym.

Dnia 20 b. m. o godzinie 10 zrana w miejscowości zwanej Wzory, odległej o wiorstę drogi od Iwanisk spaliły się: domek drewniany, ubezpieczony na 120 rubli, stodoła, napełniona tegorocznym zbiorem na 150 rubli, oprócz ruchomości. Ogień powstał w stodole podczas nieobecności właścicieli. którzy w ten czas byli w Iwaniskach na pogrzebie. Zawdzięczając obecności kilku ludzi, pracujących w polu, wyniesiono z płonącego domu dwoje małych dzieci, które opieszali rodzice pozostawili w mieszkaniu zamknięte na kłódkę. Przyczyna ognia dotychczas niewyjaśniona. A teraz zostanówmy się nad tem, co za przyczyna tak częstych klęsk ogniowych, nawiedzających nasz kraj szczególnie w roku bieżącym, najlepiej nas może poinformować statystyka, której na razie niemam pod ręką; pomimo to przypuszczać można, iż większa część pożarów po wsiach i małych miasteczkach bywa skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szczególnie małoletni przyczyniają się ku temu—papierosy palone przez wyrostków powodują takie nieszczęście. W tych czasach nieraz malce, mający zaledwie 8—10 lat, często pacierza nie umieją zmówić jak się należy,a już ćmią papierosy,grają w karty,piją gorzałkę, naśladując starszych i rosną owe gagatki na *„pociechę“* nieoględnych rodziców... no i więzienia i roty aresztantckie mają stałych lokatorów. *Dudek.*

Kolej Warszawa—Radom. Przystąpiono już do studjów przedwstępnych linji drogi żelaznej Warszawa—Radom. Linja kolei będzie iść na Grójec, Białobrzegi, Jedlińsk, Bartodzieje do Radomia. Inżynierowie robią obecnie pomiary w okolicach Jedlińska. Koncesję na budowę tej linji ma otrzymać pułkownik Tysenhaus.

Z sądu. D. 28 b. m. wydział kryminalny tutejszego sądu okręgowego zasiadać będzie w Iłży, gdzie rozpatrzy 13 spraw.

Pisma w restauracjach. Dzienniki petersburskie donoszą, że właściciele wszelkich jadłodajni i piwiarni mają być od r. p. zobowiązani do trzymania dla swoich gości przynajmniej trzech dzienników i czasopism, według własnego wyboru.

Ceny zboża pojdą w górę, gdyż, jak przytacza pismo *Ekonomista z Torg.-Prom. Gaz.*. zamiast spodziewanej konkurencji zboża syberyjskiego na rynkach Rosji Europejskiej, jak się obecnie okazuje, trzeba będzie w r. b. dowozić do Syberji zboża europejskie. Wobec tego, taryfy na przewóz ziarna z Rosji do Syberji muszą być zmienione; zboże zaś syberyjskie, sprzedane wcześniej firmom zagranicznym i rosyjrkim. będzie opłacało przy przewozie na rynki rosyjskie i zagraniczne obecną podwyższoną taryfę. Również, według słów *Ekonomisty*, stan ogólny rynków zbożowych międzynarodowych wykazuje w tygodniu ostatnim usposobienie wszędzie mocne i zwyżkowe, z dalszą nawet ku zwyżce tendencją.

Notowania z każdym tygodniem stopniowo się podnoszą. I tak pszenica w New-Yorku $183^5/_8$ za buszel, w Paryżu 20.75 [illegible] 100 kilo, w Wiedniu 7.73, w Peszcie 7.60 fl. za 100 kilo, w Berlinie 157 m. za tonnę, żyto w Wiedniu 7.43, w Perzcie 6,98 fl. za 100 kilo w Berlinie $148^1/_2$ m. za tonnę płacono.

Na rynkach Cesarstwa również wyżej, a ostatnie telegramy z rynków środkowych i południowych prowincji, zaznaczają wzmocnienie dążności zwyżkowej.

Z Kraju.

Piotrków. W d. 20 b. m. odbyło się w Piotrkowie pierwsze zebranie ogólne Stowarzyszenia rolniczego gub. Piotrkowskiej. Po zagajeniu posiedzeniu przez prezesa stowarzyszenia p. M. Szwejsera, zebrani ziemianie w liczbie 48 wybrali na przewodniczącego obradom p. Zygmunta Płonczyńskiego i na sekretarza p. Tomasza Buczyńskiego. Na dyrektora kierującego interesami spółki obrano inżyniera Wł. Bogusławskiego z Zmisza pod Częstochową, na jego zastępcę p. St Grzegorzewskiego z Kamocinka. Do delegacji wyborczej powołano 16 członków, po dwóch z każdego powiatu. Przedstawiony etat roczny zatwierdzono jednogłośnie, przedstawia się on następująco: Wydatki dotychczasowe rb. 700, na umeblowanie i utensylja biurowe rb. 600, na kondencje członków Rady rb. 400, za lokal rb. 500, opał 150, światło 80, wydatki kancelaryjne 500, nieprzewidciane 500, pensji dla dyrektora 1200, dla buchaltera 1200 rb. dla magazyniera 800 rb. i 200 rb. dla woźnego. Odczytano na posiedzeniu referaty: p. I. Jeziorańskiego o Towarzystwach rolniczych; p. I. Szwejsera o kredycie włościańskim i o służebnościach.

Ze świata.

Na Kahlenbergu. D. 12 b. m. odbyła się staraniem stowarzyszenia „Historisch-christlicher Verein Wien-Kahlenberg 1683“ uroczystość w kościele na górze Kahlenberg, gdzie król Jan Sobieski d, 12 września r. 1683 przed decydującą bitwą z turkami służył do mszy św., odprawionej przez delegata papieskiego ks. Marco d'Aviano. Jak w latach poprzednich, tak i tego roku, obchód pamiątkowy odbył się solennie. Uczony archiwarjusz oo. szkotów, dr. Wolfsgruber, wygłosił na wstępie kazanie treści historycznej, oddając należytą cześć Sobieskiemu. Sumę odprawił ks. prałat dr. G. Marschall (obecny zasłużony prezes wspomnianego na wstępie stowarzyszenia), przyczem asystowało mu pięciu księży; na końcu odśpiewano *Te Deum*. Podczas nabożeństwa śpiewali chłopcy zakładu sierot. Udział publiczności był liczny, znalazła się też garstka polaków. Gmina miasta Wiednia wysłała radnego p. Brauneissa; burmitrz dr. Lueger wytłómaczył swą nieobecność jednoczesnem posiedzeniem rady miejskiej. Po uroczystości podejmował patron kościoła pamiątkowego dr. Benischko z małżonką u siebie wszystkich biorących udział w nabożeństwie.

Dnia 19 września 1900 r., przeżywszy lat 60, zasnął w Bogu
Ś. P. MIKOŁAJ MOSZCZYŃSKI
właściciel dóbr Witowice w powiecie Sandomierskim. Człowiek wielkiej prawości, zacny ojciec rodziny i sąsiad, pozostawił imię szlachetnego obywatela kraju. *S.Ch.* 503—1

(Nadesłane).

Zarząd
Zakładów Górniczych
w Starachowicach

podaje do wiadomości, iż z powodu bardzo wyniszczonego zwierzostanu—polowanie w lasach Starachowickich zawiesza się na przeciąg lat **trzech.**

Zarząd Zakładów Górniczych w Starachowicach.

509—2

Telegramy.

Waszyngton, 24-go b. m. Rząd ogłosił notę, w której powiedziano, że siły wojenne Stanów Zjednoczonych ograniczą się na silnem strzeżeniu poselstw, zapewniającem bezpieczeństwo ich na wypadek nowych zaburzeń, lub też w razie przeniesienia poselstw z Tien-tsinu do innego miasta. Stany Zjednoczone nie mają zamiaru użycia wojsk do dalszych działań zaczepnych, a ztąd oddanie ich w tym celu pod dowództwo gen. Waldersee'go.

Londyn, 22 go b. m. Z Lourenço-Marquez donoszą: burowie stoją na wzgórzach w stronie Komatiportu. Mają oni przy sobie dwa działa i dziesięć kartaczownic. Siły burów wynoszą 10,000 ludzi, dowodzonych przez Picard'a i Goetz'a. (?) Lada dzień oczekują nadejścia anglików.

Frankfurt n. Menem, 23-go b. m. Do *Frankf. Ztg* donoszą z Nowego Jorku: b. konsul amerykański telegrafuje z Czifu, że niemcy wzięli dnia 14 go b. m. pod Czinkiangiem 150 chińczyków do niewoli. i ustawiwszy ich w szeregu, rozstrzelali.

Wiedeń, 23-go b. m. *Polit. Corresp.* stwierdza, na podstawie informacji ze strony rosyjskiej, iż mylnem jest mniemanie, jakoby rząd rosyjski obstawiał przy utrzymaniu cesarzowej chińskiej, lub wogóle w jakiejkolwiek mierze roztaczał nad nią opiekę. Rząd rosyjski nie chce tylko, aby chińczykom osobę rządzącego narzucić, bo to dałoby powód do zewnętrznych zamieszek, absolutnie jednak nie ma nic przeciw usunięciu cesarzowej od udziału w rządzie. jeżeli tego okaże się potrzeba.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny Ks. A. R. w Sand. Uprzejmie dziękujemy ks. Profesorowi za pamięć o nas; cały nadesłany nam materjał zużytkujemy.

„Jontek“ w Rad. Nadesłane przez Sz. Pana poezje nie kwalifikują się do druku; radzimy unikać rymów w rodzaju: przestrzeni—omdleniu, się działo—się chciało, okienkach—sukienkach, życie—przecie i t. p.

W-ny Ksaw. Z nadesłanego nam wspomnienia pośmiertnego korzystać nie możemy. gdyż o tej samej osobie przedtem już nadesłał nam je kto inny.

OGŁOSZENIA.

Zawiadomienie.

Mamy honor zawiadomić Szan. mieszkańców m. Radomia i okolic, iż zakład nasz p. f.

W. Krzywicki i M. Morawski

z ulicy Rwańskiej d. 15-go b. m. przenieśliśmy na ul. Lubelską Nr. 125 do domu pana Hempla vis-a-vis fotografji p. Grodzickiego. Podejmujemy się: budowy ołtarzy, ambon, chrzcielnic, odnowiamy stare najbardziej zniszczone po cenach przystępnych, na żądanie własnym kosztem i na rozpłaty.

Podejmujemy się oprawy obrazów, portretów, oleodruków i t. p. Ramy własnego wyrobu od najozdobniejszych do najskromniejszych ceny b. nizkie.

Roboty wyżej wspomniane wykonywamy w stylach wymaganych. Polecając się względom Sz. publiczności pozostajemy z szacunkiem.

W. Krzywicki i M. Morawski.
502—10

Zapisy na książkę p. Henryka Hugona Wróblewskiego b. redaktora «Gazety Radomskiej» p. t. «*Radom w obrazach*», ozdobioną licznemi rycinami przyjmuje wyłącznie księgarnia p. Aleksandra Baden-Durlacha w Radomiu.

DO SPRZEDANIA

Drzewo Modrzewiowe

z rozebranego kościoła w Stromcu p. Białobrzegi powiatu Radomskiego.
492—1

Magazyn MEBLI

Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Staniszewskiego
Poleca po cenach przystępnych:

MEBLE STOLARSKIE, WYŚCIEŁANE GIĘTE i ŻELAZNE.

Robota solidna

Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40—3

Z dniem 1-go października r. b.

J. GOLMER

Długoletni pracownik C. Bechsteina w Berlinie, C. Schrödera w Petersburgu J. Kerntopfa w Warszawie i innych otwiera

Skład fortepianów i pianin

w RADOMIU

przy ul. Lubelskiej w domu W-go Gruszczyńskiego. 490—2

AKCYJNE TOWARZYSTWO

fabryki wyrobów metalowych CH. ZUCKERWAR i SYN

telefon № 439 w Warszawie Towarowa 40 poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi.
4522.375—12

BIURO UNGRA

WARSZAWA
Aleja Jerozolimska Nr. 84
(róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do **sprzedaży** wszelkie przedmioty.
Posiada na składzie **Meble nowe i używane.**
Wielki wybór **Machoni.—Ceny nizkie.** 5441/489—5

ZARZĄD KOLEI NADWIŚLAŃSKICH

podaje do wiadomości powszechnej, że stosownie do Postanowienia J. W. Ministra Komunikacji z dnia 28 czerwca (11 lipca) roku bieżącego 1900, psy, zdawane do przewozu w wagonach, bagażowych bez klatek, koszów lub skrzyń, od dnia 15 (28 września) r. b. nie będą przyjmowane na stacjach wysyłających inaczej jak w kagańcach lub z przewiązanymi rzemieniem pyskami. 84059/497—2

Do sprzedania w Milejewicach **KRÓW mlecznych, rasy poprawnej sztuk 15.**
498—2

PSZCZOŁY: 4-ry w ulach ramowych cieplych i 1-en koszka,—sprzedam b. tanio z powodu wyjazdu. — Radom, Ogrodowa № 447. 475—1

Nauczycielki gimnazistki z konwersacją francuską, **bony** froeblówki z szyciem do umieszczenia. **Torfiarz** uzdolniony ze świadectwami do umieszczenia zaraz **Biuro nauczycielskie M. Szenk, Lubelska d. p. Karsza.** 506—3

NAUCZYCIEL

poszukuje lekcji w domach prywatnych. Oferty proszę składać w Redakcji dla „Nauczyciela“. 504—1

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kainit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—29

Rybołówstwo.

Z dniem 1-go Stycznia 1901 roku jest **do wydzierżawienia rybołówstwo w stawach: Starachowice, Michałów, Brody i Nietulisko.** Bliższych informacyj udzieli Zarząd Zakładów Górniczych Starachowickich w Starachowicach p. Wierzbnik gub. Radomska.
465—1

NAUCZYCIELKA niemka

poszukuje demi-place. Wiadomość w Redakcji.
496—3

Potrzebną jest SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, charakteru łagodnego — za dobrem wynagrodzeniem. Świadectwa wymagam. Wiadomość w Redakcji. 499—3

Lekcyj gry fortepianowej

udziela jak zwykle **Ewelina ze Stebłowskich Wyszomierska**, Ogrodowa № 447. 474—1

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow. od d. 19 maja r. b.
(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:
№ 1 o godzinie 1 minut 33 po poł
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:
№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano

Bilans Towarzystwa Kredytowego m. Radomia po dzień 17/30 Czerwca 1900 roku.

Stan czynny.	Ruble	k.
Pożyczki na nieruchomości udzielone	542,700	—
Gotowizna w Kasie Towarzystwa	1,250	33
Rachunki bieżące:		—
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Radomskich rb. 10,862 k. 95		—
Oddział Radomski Banku Handlowego w Łodzi „ 308 „ 5		—
Warszawski Bank Handlowy w Warszawie „ 530 „ —		—
A. Peretz i S-ka w Warszawie „ 369 „ —	12,070	--
Papiery procentowe, własność Towarzystwa stanowiące:		—
4% Listy Likwidacyjne rb. 850. rb. 843 k. 50		—
Kupon bieżący „ 2 „ 60 rb. 846 k. 10		—
4% Renta Państwowe rb. 500. rb. 494 k. 38		—
Kupon bieżący „ 0 „ 90 „ 495 „ 28	1,341	38
Meble i utensylia biurowe	834	30
Wygotowanie listów zastawnych i kuponów	2,020	32
Ostemplowanie listów zastawn. przeznaczonych do obiegu	1,608	90
Zapas druków i materjałów piśmiennych	105	—
Zaliczenia na nieruchomości poczynione	607	99
5% podatek Państwowy od kuponów Styczniowych 1900 r.,		—
wniesiony do Radomskiej Izby Skarbowej	447	38
Wydatki organizacyjne	2,302	88
Pozostałość dochodów i wydatków Towarzystwa do przeniesienia		—
na dzień 18 Czerwca (1 Lipca) 1900 r.	1,689	13
Depozyty, pozostające w Skarbcu Towarzystwa	40,250	—
Razem	607,227	61

Stan bierny.	Ruble	k.
5% Listy Zastawne m. Radomia, znajdujące się w obiegu	542,700	—
Fundusz na opłatę kuponów Styczniowych 1900 r.	855	—
Fundusz na opłatę kuponów Lipcowych 1900 r.	13,567	50
Kapitał zapasowy	5,493	66
5% podatek Państwowy od kuponów Styczniowych 1900 r.		—
wniesiony do kasy Towarzystwa	404	63
½% kaucje stowarzyszonych	2,456	—
Raty od pożyczek niewydanych	403	20
Sumy przechodnie	483	42
Depozyty:		—
z wypłat pożyczek, gotowizną	614	20
prywatnych osób w Listach zast. m.		—
Radomia rb. 38,900		—
własne, w papierach Państwowych „ 1350	40,250	—
	607,227	61

Prezes Dyrekcji **Jan Stankowski**

Dyrektorowie: **Eugenjusz Janiszewski. August Arnekker.**

Buchalter **Wacław Dębowski.**

243/501—1

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 13 Сентября 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.